Nr. 352. We Lwowie, Poniedziałek dnia 23. Grudnia 1872 Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o god. 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 15 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie Austrjackiem 5 złr. — dla Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 gr. — Szwecji i Danji 6 — Francji i Anglji 23 franków — Włoch 16 — Belgji i Szwajcarji 23 — Turcji i księstw Naddun. 11

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biúro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, jeżeli bywają nieżądane.

Lwów d. 23. grudnia.

Czas broni dr. Zyblikiewicza od zarzutów, które mu czynił nasz korespondent wiedeński, a broni jak adwokat oskarzonego przed kratkami sądowemi tj. broni sofisterją. W obronie *Czasu* ta sofisterja posunięta jest aż do niedorzeczności. Powiada *Czas*, iż wniosek dr. Zyblikiewicza w kole polskiem został przyjęty. Ażeby temu wierutnemu fałszowi nadać pozór prawdopodobieństwa, wyjaśnia, że dr. Czerkawski wniósł więcej stylistyczną jak istotną poprawkę do wniosku dr. Zyblikiewicza. Więc jeżeli ta poprawka została przyjętą, to tem samem wniosek dr. Zyblikiewicza był przyjęty.

Przypatrzmy się wnioskowi dr. Zyblikiewicza, i tej niby więcej stylistycznej niż istotnej poprawce dr. Czerkawskiego.

Pan Zyblikiewicz wniósł: „Delegacja na podstawie komunikacji (uczynionej wezwanym przez ministerstwo trzem delegatom) rokować nie może, lecz jeźli rząd uczyni inną komunikację, to delegacja weźmie ją pod rozbiór.“

Cóż to znaczy? Oto delegacja oświadcza, że delegacja w zamian za obietnice rządowe — iż jej życzenia przy rozdzielaniu powiększonej liczby posłów na kurje i oznaczaniu okręgów będą uwzględnione — nie może zgodzić się na ustawę o bezpośrednich wyborach, rozciągniętych i na Galicję Ale niech ministerstwo inne obietnice uczyni, inne warunki przyrzecze — to delegacja zobaczy, czy przystać może na bezpośrednie wybory.

Owa zaś niby to poprawka dr. Czerkawskiego wedug *Czasu* opiewa: „Delegacja na podstawie bezpośrednich wyborów żadnych rokowań prowadzić nie będzie.“

W tej niby poprawce jest więc myśl wprost przeciwna, jak w wniosku dr. Zyblikiewicza. Sofisterja *Czasu* zrobiła jednak z wniosku dr. Czerkawskiego wypowiadającego zasadę kategorycznie, bezwzględne zerwanie rokowań na podstawie bezpośrednich wyborów, stylistyczną poprawkę do wniosku dr. Zyblikiewicza, wzywającego ministerstwo do ułożenia innej kombinacji, innych warunków projektu, niż ministerstwo zaproponowało.

Że pan Zyblikiewicz w ciągu dalszej dyskusji nad wnioskiem dr. Czerkawskiego, spostrzegłszy usposobienie przeciw swemu wnioskowi większości delegacyjnej, oświadczył, że i on zgadza się na wniosek dr. Czerkawskiego, to wcale nie przeinacza sensu jego wniosku, i wcale nie robi z wprost odmiennego wniosku dr. Czerkawskiego poprawkę stylistyczną do wniosku dr. Zyblikiewicza. Chociażby potem nawet dr. Zyblikiewicz tłumaczył, że właściwie i on swym wnioskiem to samo co dr. Czerkawski myślał, to jednak nie byłoby niczem innem jak zręcznem zakryciem odwrotu po klęsce, zakryciem sofisterją podobną, jakiej *Czas* w jego obronie użył.

Lwowski korespondent *Nowej Pressy* zapewnia, że najważniejsze uchwały sejmu naszego z ostatniej sesji, mianowicie szkolne, otrzymają wkrótce sankcję. Jestto zapewne skutek posłuchania J. E. namiestnika u cesarza.

Zwracamy uwagę na zapowiedź wszystkich dzienników centralistycznych, że moskalofile i żydzi w Galicji przygotowują manifestacje na rzecz bezpośrednich wyborów.

Ministerjalna *Stara Presse* potwierdza nasze doniesienia, zowiąc je niedyskrecją ze strony „czerwonego księcia“, t. j. ks. Adama Sapiehy — w czem się najzupełniej myli. Powiada ona, że „koło polskie przez p. Zyblikiewicza kazało rządowi oświadczyć, iż w żadne rokowania na podstawie bezpośrednich wyborów wchodzić nie może; tudzież że p. Zyblikiewicz i m i e n i e m k o ł a p o l s k i e g o oświadczył gotowość do przyjmowania dalszych komunikacyj rządu. Tyle jest wszystkiego na razie, a według tych, z polskiej strony pochodzących informacyj o formalnem zerwaniu rokowań mowy być nie może. Delegaci polscy pojechali na ferje, ale d. 15. stycznia przybędą na posiedzenia Rady państwa i na posiedzenie swego koła; wtedy też rokowania można będzie dalej prowadzić albo zarzucić, — ale mówić już teraz wprost o zerwaniu, jest rozmyślnem tumanieniem.“ — Ale przecie faktem jest, że p. Zyblikiewicz niemiał ż a d n e g o upoważnienia oświadczać to imieniem koła poskiego, co myśmy donieśli, i co *Stara Presse* potwierdza, i nikt nie zaprzecza. Donoszą nam dalej, ze strony zupełnie kompetentnej, że prawdą jest, co zapewnia *Vaterland*, iż p. Lasser namawiał w zeszły poniedziałek trzech delegatów, aby koło polskie wybrało trzech pełnomocników do rokowań z rządem. Temu to założyło klamkę koło, uchwalając, że nikt nie ma prawa w jego imieniu rokować z rządem – i dlatego p Zyblikiewicz dla miłości rządu, dopuścił się kompozycji, jakoby koło polskie gotowe było przyjąć dalsze komunikacje rządu, która to kompozycja wręcz jest sprzeczna z istotną uchwałą koła.

Podnosimy zresztą, że widocznie na dane od rządu hasło wszystkie główne organa centralizmu wskazują na 15. stycznia, t. j. na powrót naszej delegacji, kiedy to „będzie można na nowo wejść z nią w rokowania.“ Musi rządowi i centralistom wiele zależeć na porozumieniu z nami.

W całej tej sprawie ważna jest luka, t. j., co p. Lasser mówił naszym delegatom w poniedziałek, i co właściwie oni mu odpowiedzieli. To co wiemy, jest bardzo skąpe, i tylko od jednej strony pochodzi, t. j. od tych trzech delegatów, co oni na posiedzeniu koła donieśli. Tę lukę zapełnia ministerjalny wiedeński korespondent *Pester Lloyda*. Pisze on:

„O poniedziałkowej konferencji rządu z przywódzcami Polaków, pp. Grocholskim, Zyblikiewiczem i Wodzickim tyle krąży rozmaitych opowieści, że zapisać należy się i tę, którą wam tu z dobrego zazwyczaj źródła podaję. Otóż ministerjum oświadczyło Polakom, jako spodziewa się po ich rozumie stanu, że uwzględnią położenie i w Izbie posłów głosować będą za reformą wyborczą. Co jeśli nastąpi, rząd gotów ustępstwa, w rozprawach komisji konstytucyjnej nad rezolucją galicyjską orzeczone, poddać pod traktowanie konstytucyjne i zaręczyć za nie; przyczem rząd tem pewniejszy jest sukcesu, że w usposobieniu ustawowierców zrobiłoby zmianę uprzejme w sprawie reformy wyborczej zachowanie się Polaków, i ustawowiercy gotowiby byli posunąć się wtedy do najdalszych ustępstw dla Galicji. Nadto jest rząd upoważniony, w razie przystania Polaków na ten projekt, natychmiast zaproponować cesarzowi mianowanie ministra dla Galicji. Propozycje te jednak wywarły na delegatach wrażenie piorunu. Oświadczyli wprawdzie, że nie mają pełnomocnictwa do złożenia oświadczenia w imieniu swych kolegów; wszelako co najwięcej mogłaby delegacja galicyjska przystać tylko na to, że podczas rozpraw nad reformą wyborczą nie złoży mandatów, ale u s u n i e s i ę o d g ł o s o w a n i a. Rząd odparł, że to nie wystarcza. Skończyło się na tem, że delegaci przyrzekli donieść kołu o propozycjach rządu, że jednak niczego nie przyrzekają. Przeważna część delegatów polskich opuściła Wiedeń bardzo skonsternowana.“

Donosi to ten sam ministerjalny wiedeński korespondent *Pester Lloyda*, który w czasie uchwalania bezpośrednich wyborów przymusowych (Nothwalgesetz) doniósł był, że delegacja nasza weszła w targi z rządem w tej sprawie — czemu zrazu nikt nie śmiał dać wiary, a co jednak prawdą było!

Z członkami Izby posłów z Dolnej Austrji i z Czech, bawiącymi we Wiedniu, rząd ma już w tym tygodniu ułożyć się względem rozkładu okręgów wyborczych i t. p. szczegółów reformy wyborczej, o ile tych dwóch krajów dotyczą; i błaga przez wszystkie organa, aby reszta posłów jak najrychlej wracała do Wiednia, gdyż trzeba jeszcze przed 15. stycznia, t. j. przed ponownem otwarciem Rady państwa, sprawę tę stanowczo, co do pojedynczych krajów ułożyć, inaczej spóźni się wniesienie reformy wyborczej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Krosno d. 20. grudnia.

Z wielu bardzo względów pożądaną byłoby rzeczą, ażeby Wydziały powiatowe ogłaszały w pismach publicznych doroczne sprawozdania z swych czynności i postępu na drodze przysługującego im zakresu działania.

Kontrola opinii publicznej jest bardzo zbawiennym bodźcem dla czynników administracji krajowej.

Z tego przekonania wypłynęła niniejsza korespondencja, w której pozwolę sobie przedstawić stan dróg komunikacyjnych w powiecie krośnieńskim. Mam sposobność zwiedzać każdy jego zakątek a na wiosnę bieżącego roku słyszałem z ust pewnego wyższego urzędnika ministerstwa rolnictwa, który po raz pierwszy w życiu zwiedzał Galicję, jak najbardziej pochlebny sąd o drogach komunikacyjnych naszego powiatu. Sąd, jak mniemam, zupełnie sprawiedliwy, bo jadąc pierwszą lepszą drogą gminną, dostrzega się pięknie obrane fosy, wszędzie doskonałe przepusty i mosty z poręczami, żwir rozścielony a w zapasie ustawione pryzmy kamienia jedna koło drugiej, jak na gościńcu rządowym.

Już drugi rok dostrzegam, jak umiejętnym sposobem wytyczają lub przekładają się drogi gminne, jak powstają sztuczne nawet budowle wodne dla zabezpieczenia dróg, których rekonstrukcja odbywa się w ogóle według pewnego systemu.

Zachodzi pytanie, jakimi środkami osiągnięto tak pomyślne rezultaty.

Energią i niezrażającą się przeszkodami wytrwałością dotyczących kierowników, mianowicie referenta drogowego Ignacego Łukasiewicza, właściciela dóbr Chorkówki, który z poświęceniem drogiego czasu w połączeniu z niemałemi ofiarami z własnej kieszeni, nie skąpiąc zdrowia, i zaniedbując własne gospodarstwo, nie ustaje dozorować dróg w powiecie.

Prawda i to, że wszystkie zarządzenia referenta drogowego a pośrednio Wydziału powiatowego wspierała władza polityczna energiczną czynnością i zainteresowaniem się dobrem powiatu. Starosta Pfau, a po przeniesieniu go do Brzeska, zastępca starosty, komisarz Towarnicki spełniali w tym względzie obowiązki swego urzędu prawdziwie po obywatelsku, z przewodnią myślą służenia całem sercem krajowi.

Podziwiałem wytrwałość komisarza T., gdy w jesieni bez wytchnienia w towarzystwie p. Łukasiewicza odbywali nieustanne podróże po powiecie.

To też rezultaty okazały się świetne.

Mało gdzie użyto nacisku przez egzekucję, lecz jak na komendę odbywa się tak zwany szarwark w całym powiecie, a gminy odrabiały około dróg nietylko sześć lecz i ośmnaście a nawet dwadzieścia cztery dni od numeru z chęcią i bez szemrania, i obecnie błogosławią nawet tych, co wyrozumiałością i konsekwencją doprowadzili do tego, że drogi w powiecie są dobre i z każdym rokiem do coraz lepszego dochodzić będą stanu.

Berlin d. 18. grudnia.

(△) Dziś przedłożony został Izbie posłów berlińskiej wniosek posła Wegnera o założenie uniwersytetu w w. ks. Poznańskiem, w tej formie, jak wam już donosiłem. Brzmi on dziś tak:

„Izba poselska uchwala:

wezwać rząd królewski, ażeby bez odwłoki zaradził niedostatkowi wyższego, akademickiego zakładu naukowego w w. ks. *Poznańskiem, przez założenie uniwersytetu w mieście Poznaniu, i to z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości tej części kraju.*

Motywa.

1. Potrzeba rzeczywiście istniejąca.

2. Uchwalona przez Wys. Izbę poselską, na posiedzeniu jej z dnia 7. lutego 1867 rezolucja tej osnowy:

Wypowiedzieć oczekiwanie, że rząd królewski przystąpi do rozpoznania, w jaki sposób i w jakim zakresie, wynurzanemu od dawna *życzeniu założenia uniwersytetu* w w. ks. Poznańskiem, odpowiedzieć można w sposób, ażeby wymaganiom ludności tej części kraju stało się zadość.

3. Potrzeba usunięcia niekorzystnego i wyjątkowego położenia, jakie w tej mierze zajmuje w. ks. Poznańskie, wobec innych części kraju, wchodzących do składu państwa pruskiego.

Berlin, dnia 2. grudnia 1872.

Wegner, jako wnioskodawca.

Chłapowscy. Chełkowski. Ks. Czartoryski. Kantak. Koczorowski. Łaszewski Łyskowski. Morawski. Pilaski. Rutz. Rybiński. Sczaniecki. Skrzydlewski. Schröder. dr. Szułdrzyński. dr. Szuman. Wierzbiński.“

Wniosek ten rozpoznany w komisji przyjdzie do plenum Izby dopiero po ferjach, które się jutro rozpoczną i potrwają, co najmniej do 6. stycznia. Izba w ostatnich czasach zajmowała się przeważnie obradami natury finansowej, jakoteż zniesieniem ciężarów gruntowych w Szlezwiku i Holsztynie. Uwaga jednak powszechna skierowaną była w tych dniach nie ku Izbie; na ustach wszystkich jest— ustąpienie ks. Bismarka z prezydjum gabinetu pruskiego. Wieść ta gruchnęła zaraz nazajutrz po powrocie księcia z Barcinu, jakkolwiek przedtem zupełne było milczenie tak w kołach urzędowych jak w dziennikarstwie, o możebności takiego wypadku. Wieść wystrzeliła gotowa, jak Minerwa z głowy Jowisza, i prędzej jak kiedykolwiek potwierdzoną została półurzędowym komunikatem *Prov. Cor.* Powody, jakie wywołały tę krizys, nie są jeszcze wyjaśnione. Sprawa cała jest ciemną; genezę jej najrozmaiciej tłómaczą obozy polityczne różnych odcieni. Dopóki światło nie padnie na ten cały dramat polityczny, nie chcę też wdawać się w niewczesne kombinacje. To jednak zostaje pewnem, że jakkolwjek ks Bismark składa urząd prezesa gabinetu, wpływ jego na sprawy pruskie nie umniejszy się, ale że tak powiem, uogólni. Ks. Bismark zostanie w samem łonie gabinetu jako minister spraw zagranicznych, a jako kanclerz pruski obejmie w swych rękach cały zakres administracji wewnętrznej, nie potrzebując tylko wdawać się w szczegóły tejże. System ogólny będzie odpowiadał widokom kanclerza, dzisiejsza niezależność ministrów zniknie, prezes gabinetu będzie właściwie zawsze tylko wiceprezesem, a centralizacja władzy, ów ideał konstytucyjny Niemiec, otrzyma w najnowszej formie rządowej swą koronę i najdobitniejszy wyraz. Stanowisko pełnomocników pruskich w Radzie związkowej również się zmieni; zależeć oni będą odtąd nie od gabinetu, ale od ks. Bismarka, jako kanclerza pruskiego. W ten sposób zniknie charakter wielko-państwowy gabinetu, ale nie umniejszy się wpływ Prus na państwa związkowe. I owszem — przez połączenie najwyższego i nieograniczonego steru spraw pruskich i niemieckich w jednym ręku pruskiego męża stanu, wpływ ten będzie ustalony.

Poczynają się rodzić domysły i kombinacje, kto też obejmie nominalne prezydjum pruskiego gabinetu. Partja feudalna zdaje się czerpać nadzieję, licząc na brak inicjatywy u innych mężów stanu, którzy według niej nie potrafią mimo najgorętszych intencyj, z tak żelazną sprężystością prowadzić

Dziesięć lat w Australii.

przez

Sygurda Wiśniowskiego.

(Dalszy ciąg). *

XII.

Odkrycia ostatnich lat w centralnej Australii. — Rzeka Darling i góry Barrier. — Powrót do Bathurst. — Nowy zawód. — Służba ochotnicza. — Obława na rozbójników. — Lwowianin.

B u r k e i W i l l s mieli obfity zapas żywności, kilka wielbłądów, kilkanaście koni i dwunastu ludzi pod swą komendą. Lecz ani dowódzcy ani ludzi ich nie posiadali najmniejszego doświadczenia w życiu leśnem. Burke dawny oficer austrjacki (w roku 1848 walczył przeciw Węgrom) i krymski, rutynista wielki, chciał koniecznie zaprowadzić wojskową karność pomiędzy swymi ludźmi. Wills uczony lecz wątłego zdrowia, nie umiał wpłynąć dostatecznie na wodza, aby ułagodzić to jego surowe usposobienie. Lecz wedle planu wyprawy, niezgoda nawet niepowinnaby była zniweczyć ich przedsięwzięcia.

I tak Burke i Wills mieli się udać z całą partją do ostatniego punktu znanego podówczas w głębi kraju, nad potokiem Coopers Creek, ztamtąd pozostawiwszy znaczniejszą część swych ludzi i koni na założenie centralnego magazynu, mieli robić wycieczki do koła z kilkoma tylko towarzyszami, a później mieli przedrzeć się aż do rzeki Flinders, wpadającej do zatoki Carpentaria (odnoga Indyjskiego oceanu). Tu miał ich spotkać żaglowiec z żywnością, wysłany z Melbourne, a pokrzepiwszy się na jego pokładzie, mieli wrócić inną drogą do Coopers Creek.

Pierwszą część progromu spełnili doskonale, kilkomiesięczne badania na około Coopers Creek dowiodły, że piękne rzeki płynące ku zachodowi zmniejszają się im dalej płyną, następnie rozdzielają na drobne koryta, aż w końcu piaszczysta ziemia pochłania ich wody. W taki sposób ginie rzeka Tompson, w której o 100 mil angielskich od źródła, sam widziałem tyle wody co Wiśle pod Krakowem. Jezior centralnych nie znaleźli, tylko przekonali się, iż rzeki tworzą w porach dżdżystych rozległe lecz płytkie jeziora, które znów wysechają podczas skwarów letnich. Zostawiwszy niejakiego Horwitza i 9 ludzi u Coopers Creek, puścili się z dwoma towarzyszami i 2 wielbłądami wprost na północ. Niespotkali żadnej puszczy, prócz jednej mającej 80 mil angielskich szerokości, pokrytej nagiemi głazami, bezwodną i bez najmniejszej roślinności. *) Reszta kraju wyglądała jak znana już część Australii. Trawa bujna, wody mało na powierzchni, lecz łatwo ją było otrzymać grzebiąc stóp kilkanaście w korytach potoków, a wzgórza częste lecz nie wysokie, oto obraz kraju. O kilkaset mil angielskich od oceanu Indyjskiego, przebyli łańcuch gór, którego pokłady geologiczne rokowały obfite kopalnie złota, na północnym ich stoku weszli na równiny tak piękne, że ją nazwali *plains of promisse* (równiny obiecane). Rzeka Flinders i inne płynęły majestatycznie przez te równiny ku morzu.

U ujścia rzeki nie zastali żaglowca, bo ten rozbił się w podróży. Nie wiedząc o tej klęsce, czekali nań długo, aż zapasy ich tak uszczuplały, iż musieli wracać do Coopers Creek. Zabili więc jednego wielbłąda, wysuszyli mięso jego, pokrajane w cienkie płaty na słońcu, i opakowawszy nim pozostające bydło, zabrali się do powrotu. Wracali tym samym szlakiem, którym przyszli, ale 1200 mil angielskich drogi, odbytej przy jedzeniu tylko suszonego mięsa, osłabiło ich mocno. O inny pokarm nie umieli wystarać się, nie posiadali bowiem sztuki leśników australskich dostarczania zwierzyny z drzew, lub kopania korzónków. Czasem spotkali roślinę „nardoo“, której nasionka są jadalne, lecz nie bardzo pożywne, a prócz tego nabawiały jedzących dyssenterji. Napotykane pokolenia Murzynów uciekały na widok niewidzianych jeszcze białych. Ostatni wielbłąd zagrzązł w bagnie tak, ze go wydobyć nie zdołali. Jeden z towarzyszy (Grey) umarł na dyssenterję, a pozostali trzej wlekli się po cztery mile angielskie na dzień ku miejscu, gdzie Horwitz miał ich oczekiwać.

Lecz i Horwitza zapasy już nikły, on zaś nie mogąc się doczekać swych wodzów, opuścił Corpers Creeck, zakopawszy w pewnem umówionem miejscu 50 funtów sucharów i 50 funtów wędzonego mięsa, i udał się napowrót do osad.

Tegoż wieczora biedni badacze zawitali do obozu, i jakaż była ich rozpacz, gdy się przekonali, że Horwitz opuścił to miejsce przed kilkunastu godzinami, a im już sił nie stawało na dopędzenie go.

Znaleziona żywność karmiła ich przez czas jakiś, a wypocząwszy, postanowili puścić się ku najbliższym osadom w południowej Australii, odległym tylko o 300 mil angielskich.

Lecz w drodze spotkali góry strome i bezwodne. Ze szczytu jednej z nich ujrzeli równiny południowej Australii, do których przedrzeć się nie mogli. Wills, spoglądając ku południowi, jak Mojżesz ku Palestynie, bez nadziei ujrzenia go zbliska, nazwał tę górę „Mount Hopeless“ (góra bez nadziei). Pragnienie, ów straszny wróg w pustyniach, znów ich znagliło do powrotu do Coopers Creek. Tu Wills i Burke zmarli powolną śmiercią głodową, zapisując do ostatniego dnia wszelkie nędze swego położenia w dzienniku wyprawy. King, trzeci towarzysz, wytrwalszy od nich, czuwał nad nimi do ostatka i zamknął im powieki.

Burke, żołnierz do ostatniej chwili, kazał się okryć płaszczem przed śmiercią i podać rewolwer do ręki, aby i trup i jego straszył murzynów okolicznych. Wills ostatniem westchnieniem pożegnał młodą żonę w dalekiej Anglii.

King żył jakiś czas korzónkami, aż mu się udało wyleczyć z rany Murzynkę z pokolenia, koczującego po nad strumieniem. Pokolenie, wdzięczne za przysługę, przyjęło go jak towarzysza i karmiło przez kilka miesięcy.

Horwitz dostawszy świeże zapasy w osadach, wrócił znów do Coopers Creeck. Tu znalazł trupy dowódzców i wycieńczonego Kinga. Nagrodziwszy hojnie Murzynów cukrem i sucharami za karmienie towarzysza, wrócił z ciałami zmarłych i pozostałym przyjacielem do Melbourne.

Ciała te pochowano z wielką czcią. Wystawiono wspaniały pomnik na ich grobie, wyznaczono Kingowi pensję roczną 200 funtów. Kraje przez nich zbadane zapełniły się w krótkim czasie owcami i bydłem a góry odkryte kopaczami złota. Już w roku 1869 było nas 3.000 w tych górach, jak się czytelnik dowie z późniejszych opisów.

King niedługo cieszył się swą pensją. Cierpienia w podróży tak go sterały, iż umarł w lat parę. Matkę jego, staruszkę, zaopatrzono hojnie po śmierci syna.

Stuart, stary Australczyk, z małym tylko puścił się oddziałem ku północy. I on nie widział w głębi Australii ani puszcz ani jezior, i on dowiódł, że środek tego lądu zdolny do zaludnienia. Szczędząc zapasy z sobą wzięte, nakłonił towarzyszów swoich do karmienia się produktami znalezionymi w lasach. Razu jednego zabrakło im wody przez parę dni, podwładni więc chcieli go zmusić do powrotu. W nocy Stuart pozabierał im rewolwery, a nazajutrz zmusił groźbą wystrzelania wszystkich co do nogi, do dalszej podróży. Tegoż dnia spotkali piękną rzekę Roper płynącą ku oceanowi Indyjskiemu. Góry u źródła jej wyglądały także złotodajnie. Wrócili innym szlakiem do Adelaide, tym samym prawie, na którym dziś stoi linia telegraficzna przecinająca Australię na dwie połowy. Stuart nabawił się oftalmii w powrocie i wrócił do Adelaide ślepy na całe życie Pochwalami i pensją tysiąca funtów rocznie starano się mu osłodzić nieszczęście. Stuart niedawno umarł.

Foster wyszedł z Perth, miasta Zachodniej Australii w roku 1866, i miał przejść wprost do wschodnich kolonij i zbadać jedynie nieznaną część Australii pomiędzy szlakiem Stuarta a zachodniemi osadami. Nasz Landsborough idąc w przeciwnym kierunku powinien był spotkać go gdzieś w głębi kraju.

Foster dokonał swego dzieła nie raz, lecz kilka razy, i przez 3 lata wałęsał się po kraju, wracając czasami do osad po świeże zapasy. Ułożył on niezłą mapę niezaludnionych części, lecz nie wiem czy tę mapę już wydano.

My pod Landsboroughem mniej byliśmy szczęśliwi. Od Bathurst do rzeki Darling szliśmy przez kraje zaludnione. Nad Darling pożegnaliśmy w ostatniem podówczas zachodniem miasteczku Forst Burke i ludzi i cywilizację. Ztąd udaliśmy się ku zachodowi przez góry Barrier, (tak je nazwał Landsborough), w których ogromnie cierpieliśmy dla braku wody. Wielbłądy też ucierpiały dużo na ostrych skałach tych gór.

Formacja geologiczna i tu zapowiadała istnienie złota, a nawet niektórzy z nas dostali cokolwiek tego szlachetnego kruszczu.

Na drugiej stronie gór dokuczały nam deszcze. Cały kraj był zalany wodą, komary rozpędzały nam bydło, a niewidząc sposobu przedostania się na zachód przed końcem pory dżdżystej, wróciliśmy ku rzece Darling. Ta także mocno wezbrała i zatopiła płaszczyzny na mil kilkanaście po obu stronach.

Miasteczko Burke stało niby na wyspie, do której tylko czółnami mogliśmy się dostać. Suchary i mąka nasze zgniły od wilgoci w powietrzu, choć staraliśmy się o zachowanie ich jak najsuchsze. Dysenterja i nam zabiła kilku towarzyszy. Ja i inni znękani niepowodzeniem, pożegnaliśmy dowódzcę i wrócili do Bathurst. On z resztkami wyprawy znów się puścił na zachód po ustaniu deszczów, lecz nie odkrywszy wiele, a zachorowawszy na szkorbut powrócił wkrótce do osad.

Opowiadania nasze o górach Barrier tak zapaliły wyobraźnię niektórych górników (jest ich kilka tysięcy w kopalniach w okolicy miasta Bathurst), że kilkuset wybrało się z końmi i zapasami w podróż 700 mil angielskich, w celu zwiedzenia tych gór. Brak wody, żywności, oftalmia i szkorbut, zdziesiątkowały tę szaloną wyprawę. Złota dostali tak mało, że nie warto było pozostawać w górach, a resztki wycieńczonych górników, wróciły do New South Wales, ganiąc nas za nasze opowiadanie, które skłoniło ich do nieszczęśliwej włóczęgi. Tymczasem własne ich tam, zwykłe Australczykom, zaciągnęło awanturnictwo.

Ja nie poszedłem do gór Barrier, lecz zostałem w Bathurst a połączywszy się w spółkę z pewnym Francuzem i 4 Irlandczykami, wziąłem się do przedsiębiorstwa przy kolei żelaznej.

(C. d. n.)

* Zobacz nr. 277, 279, 280, 283, 287, 292, 293, 294, 297, 299, 306, 307, 308, 318, 339, 340, 343, 348 349 i 350.

walkę na polu kościelno-politycznym. Widokom jej odpowiadałoby bardzo, gdyby dzisiejsi ministrowie, Roon i Selchow pozostali. Z pewną nieukrytą też radością witają oni wiadomość, że jenerał Roon obejmie prezydjum gabinetu po ks. Bismarku a i Selchow cofa swą dymisję. Są to jednak domysły, nie fakta.

Dzienniki konserwatywne obliczają dziś z wielką przyjemnością, że z owych 116 głosów, które w Izbie wyższej dano za ordynacją powiatów, przypada tylko 9 na właścicieli ziemskich, podczas gdy zresztą głosowali za rządem tylko urzędnicy, wyżsi oficerowie, reprezentanci miast itd. Ustawa powiatowa została d. 13. b. m. przez cesarza sankcjonowana.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Jutro „Wigilia Bożego Narodzenia.“ Zwyczajem ojców naszych dzień ten był uroczyściej obchodzony aniżeli każde inne święto. Od najwcześniejszego świtu — rozpoczynała się tak zwana „pasterka“, która w różnych miejscowościach w rozmaity też sposób była obchodzoną. I tak na Mazurach i w części Wielkopolski, obchodzono w dniu tym domy z kozą, wołem i osiołkiem, które nierzadko potem słyszeć można było na chórze, łączących ryk swój ze śpiewem kolędowym. W innych miejscowościach, jak na Litwie, obchodzą domy z krzyżem i kurem i zapraszają na niego gosposie i gospodarzy. W każdym zaś domu polskim, zaścielają w dniu tym stoły wonnem sianem, na pamiątkę żłobu dzieciątka Jezus, — a w węgłach domów stawiają snopy zboża. Gdzieby zaniechano tego zwyczaju, tam, według ludowej przepowiedni nieszczęście za progiem. W dniu tym nadto, domowi w kole rodziny i czeladki dzielą się opłatkami — życząc sobie wzajemnie wszelkich pomyślności. I my stajemy w ich kole — i czytelnikom naszym zasyłamy serdecznie „dosiego roku.“

— Dziś po raz pierwszy pojawiły się sanki na ulicach miasta Lwowa. Od wczoraj, sanna ciągle się ściele.

— W „Illustr. Familien Kalender“ na rok 1873, wychodzącym w Lipsku, znajduje się życiorys polskiego astronoma Kopernika, w którym z powodu jubileuszu przypadającego w roku przyszłym, krótko i węzłowato powiedziano o nim: „Er ist von rein deutscher Abkunft.“ A więc jeszcze jeden więcej dowód, że Kopernik był... Niemcem !!...

— Dochodzą nas niepokojące wieści o zdrowiu znakomitego pisarza J. I. Kraszewskiego. Skutkiem raczej nadludzkiej pracy aniżeli podeszłych lat ulubiony autor popadł w chorobę — wszakże, daj Boże, nie bez nadziei polepszenia.

— W kraju naszym daje się czuć brak dobrej służby, a Lwów pod tym względem w gorszem jeszcze położeniu. Klasa lokai u nas jest zdemoralizowaną w wysokim stopniu, czyha na grosz, ale powinności swych wcale nie zna, a przyznać to należy, że usługa tylko w zakładach przez Niemców utrzymywanych nie daje powodu skarg. Jeden z kolegów naszych miał sposobność doświadczyć arogancji służby będąc w sobotę na kolacji w hotelu Europejskim. Ktoś zamienił mu futro, zwrócił się więc do dyregującego posługą, aby zechciał odszukać jakie nakrycie z znajdujących się w pokoju, nie mające właściciela, ten wszakże oświadczył, iż tego nie zrobi, bo to nie jego rzecz, nie ma wreszcie czasu, na prośbę zaś aby za kaucją dał jakieś okrycie, bo wychodząc na mróz w lekkim tużurku można przeziębić się, co powinienby przecie uwzględnić każdy Chińczyk dziki, z niegrzecznością odpowiedział, iż nie ma innego ubrania jak tylko swoje. Przywołany dopiero gospodarz okazał się więcej ludzkim. Fakt ten jednakże niechaj posłuży tym co idą do restauracji w Europejskim hotelu, aby sami baczyli na ubranie, jeżeli nie zechcą narazić się na liczne nieprzyjemności i przeziębienie. Poszkodowany uprasza wreszcie tego pana co zabrał przez nieuwagę futro, a podobno wyjechał na wieś, aby jaknajprędzej zwrócił takowe, zwłaszcza że w nim znajdują się papiery dość ważne, które mogą łatwo być zatrącone.

— **Mianowania**. Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy powiatowych Franciszka Olszewskiego i Albina Strojnowskiego, nadto dr. Kazimierza hr. Badeniego, koncepistę w ministerjum rolnictwa, starostami powiatowymi drugiej klasy.

— Opróżnioną posadę notarjusza w Wojniczu otrzymał notarjusz Adam Wiśniewski, w Kentach dr. Jan Markl, adjunkt sądu powiatowego w Żywcu, w Dobczycach Kazimierz Wilczyński, były adjunkt sądu powiatowego.

Pensjonowany konduktor pocztowy Józef Czeltner w Suczawie, otrzymał w uznaniu swej wieloletniej, wiernej służby, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Porucznikami w landwerze zostali mianowani: Maxymiljun Gajewski, z pułku nr. 65, do galicyjskiego batalionu landwery nr. 68 (Brody). Lekarzami batalionowymi w landwerze doktorowie medycyny i chirurgji Juliusz Grünstein (batalion w Zaleszczykach), i Jan Biesiadecki (bataljon w Jaśle).

— † **Józefina Wątorska** z domu Führer de Sonnenfeld, żona emert. oficjała oddziału rachunkowego c. k. namiestnictwa, obecnie zacnego kasjera *Gazety Narodowej*, zmarła opatrzona św. sakramentami dnia 22. t. m. o godz. 3. rano. Obchód pogrzebowy odbył się dnia dzisiejszego o godz. 3. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefiny odbędzie się jutro w kościele OO. Dominikanów o godz. 10. z rana.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś dnia 23. grudnia b.r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Wnioski komisji budżetowej co do sposobu pokrycia niedoboru funduszu gminy w roku 1873. 2. Budżety zakładów i fundacji, zostających pod zarządem gminy na 1873. Sprawozd. p. wiceprezydent Jasiński.

— **Wiedeńskie teatra** a szczególniej dwa pierwszorzędne Hoftheater i Laubego Stadtheater nie mogą w żaden sposób przeprowadzić na cały tydzień rozłożonego repertoarza. Reżyserja c. k. nadwornego teatru zmieniać musi program przedstawienia trzy i cztery razy na dzień. Rano afisze donoszą o przedstawieniu Julji Bauernfelda, panna Baudius nie ma jeszcze gotowej sukni, zatem oznajmiają inną sztukę, po południu znowu inną, wieczór zaś w teatrze przedstawiają dramat Halma. Dramaturg Laube także nie może utrzymać karności w armii kapłanów i kapłanek Melpomeny.

— **Marynarze** obliczyli szybkość wiatru w różnym jego stanie. I tak wiatr, który dobrze dmie w żagle okrętu, przebiega 20 tysięcy metrów na godzinę; wiatr dobry dla wiatraków 21 tysięcy; wiatr dla spiesznej żeglugi morskiej 35 tysięcy; wiatr, przed którym trzeba zwinąć żagle 55 tysięcy; wiatr natarczywy 70 tysięcy; burza 80 tysięcy; największa burza 100 tysięcy. Burza, która w przedostatnią niedzielę srożyła się z rana na kanale Kaletańskim, wieczorem była już na morzu Śródziemnem, to jest przebiegła w 12 godz. 1200 kilometrów.

— **Cudowny książę**.— O trzechletnim księciu Neapolu, synu księcia następcy włoskiego, dzienniki miejscowe dziwne rzeczy opowiadają. W istocie zastanawiać to może, że taki dzieciak wyuczył się doskonale na pamięć mowy tronowej, którą Wiktor Emmanuel albo „gruby dziadzio“, jak go to książątko nazywa, odczytał przeszłego roku na otwarciu Izb włoskich. Kiedy chłopca postawią na stole i powiedzą mu, żeby wystąpił z mową tronową, wtedy trzyletni książę, który swego „grubego dziadzię“ wybornie naśladuje, przybiera zaraz postawę wyniosłą, podnosi głowę, majestatycznie spogląda w około, każe sobie podać jaki papier i zaczyna jak jego dziadek czytać, zmiękczając literę r: „Signori Senatori! Signori Deputati! Dzieło, któremu poświęciliśmy całe nasze życie, nareszcie zostało ukończone. Oto weszliśmy już do Rzymu i pozostaniemy w nim na zawsze etc.“

— **Lady Tartufe**, komedja pani Girardin, grywana w teatrze krakowskim, przedstawioną została w tych dniach w Warszawie, gdzie się jednak najzupełniej niepodobała.

— **Przyjaciele sceny narodowej** w w. ks. Poznańskiem gromadzą fundusze na nagrodę konkursową za najlepsze nowe dzieło dramatyczne polskie, przedstawione w pierwszej siedmio-miesięcznej porze teatralnej. Osądzenie sztuki i przyznanie nagrody zależy od komitetu doradczego sceny poznańskiej, składającego się z 7 członków.

— **Gorszy strach od śmierci**. Hrabia S. w Paryżu od kilku miesięcy był narzeczonym panny F. Dzień ślubu jeszcze nie był naznaczony.

Panna młoda miała małego pieska nazwiskiem Żok.

Kilkanaście dni temu przybywa hr. S. do swojego przyszłego teścia. Piesek rzuca się na niego i kąsa go w rękę. Gospodarz bierze rózgę i ćwiczy pieska. Ten ucieka z domu. Ranka była nieznaczna.

Nazajutrz hrabia znów odwiedza dom narzeczonej i zapytuje o Żoka: odpowiadają mu, że uciekł. Hrabia blednieje.

„Państwo taicie coś przedemną... pewnie pies był wściekły i wy kazaliście go zabić.“

Nie zważając na wszelkie upewnienia, że tak nie jest, młody człowiek obstaje przy swojem mniemaniu i oddala się. Chodzi rozpaczony po ulicach Paryża, patrząc z boleścią na rękę. Wieczorem dostaje gorączki, która w nocy go niepokoi.

Nadchodzi rano. Hrabia spiesznie ubiera się, zdąża do Sekwany i bez długiego namysłu rzuca się w nurty rzeki.

Trupa jego znaleziono i pogrzebano, a Żok trzeciego dnia powrócił do domu, zdrowiuteńki, i wesół, bez najmniejszych oznak wścieklizny.

— **Złodziej humorysta**. W sutem bobrowem futrze posuwał się jakiś jegomość do prateru w Wiedniu. Nagle czuje się z jednej i drugiej strony ujętym przez dwóch wcale okazałych drabów, z których każdy sękatym poszczycić się mógł kijem. Jeden z tychże zdejmując uprzejmie kapelusz z głowy, rzecze tonem kaznodziejskim: „Mój panie! jeżeliś chrześcianinem, znasz pewno to przykazanie: miłuj bliźniego jak siebie samego, jeżeliś żydem, reguła ta obowiązuje cię zarówno jak chrześcian. Od trzech dni, ja z moim towarzyszem, suszymy jak w adwencie, chciej pan przeto spełnić uczynek miłości bliźniego i podzielić się z nami w następujący sposób: futro dasz pan mnie, mój towarzysz wzbogaci się zegarkiem i pierścionkami, odstąpisz pan nam także rewolwer, dla bezpieczeństwa naszego. Gdybyś się wahał, musielibyśmy go połączonemi siłami zmusić do uczynku miłości bliźniego! Wobec sękatych kijów, silnych dłoni, które napadniętego w ten sposób ściskały, nie pozostawało temuż nic innego, jak spełniwszy wzniosły uczynek miłości bliźniego, powiedzieć napadającym uprzejmie: dobranoc!

— **Kopernik był... Niemcem**. Przeglądając w tych dniach nowe wydawnictwa, przypadkiem dostał mi się w ręce jeden z kalendarzy niemiecki, mianowicie „Ilustrir. Familien-Kalender,“ nakładem Payne'go w Lipsku, już na rok 1873. Jako dowód, w jaki to sposób Niemcy przyjmują wszelkie nasze dowodzenia o narodowości Kopernika i jaki wpływ na nich cały ten spór wywiera, w życiorysie tego astronoma z powodu jubileuszu prypadającego w roku przyszłym, krótko i węzłowato ów kalendarz premiowy tę kwestję rozstrzyga, mówiąc: „Er ist von rein deutscher Abkunft.“ Zaznaczyć należy, iż kalendarz ten kosztuje tylko 5 sylberów, zapewne szeroko po Niemczech się rozchodzi.

— **Senzacyjna wiadomość**. Jeden z dzienników niemieckich zawiera następującą nieco nieprawdopodobną wiadomość: „Pan C. mający lat 67, poderznąwszy sobie gardło i przeciąwszy żyły u rąk, rzucił się z mostu B. w morze.“ Wielce bałamutne są referata niemieckich dzienników, gdy bowiem pan C. poderznął sobie gardło, trudno wierzyć aby potem był w stanie poprzecinać sobie ręce, czy też uczynił to odwrotnie?! Jeżeli zaś odważył się uczynić jedno i drugie, i jeżeliby to było prawdopodobnem, w jaki sposób mógłby jeszcze skoczyć z mostu i przywieść zamiar podwójnego samobójsta do skutku?

— **Z Petersburga** donoszą do *Gas. Tagb.* co następuje: W Symbirsku jeden z sędziów przysięgłych wziął do przechowania paletot świadka przybyłego na roki sądowe, i zastawił go natychmiast, gdzie poszedł się upić. I ludzie takiej konduity i moralności obierani są na sędziów przysięgłych! Jak to się komu podoba?

— **Smutne curiosum**. W szkole protestanckiej w Osterodzie zapytuje przy odbytym przez siebie egzaminie inspektor: „Czem odkupił nas Chrystus Pan?“ Nikt nie odpowiada. Inspektor pyta inaczej: „Czyż wybawił i odkupił nas złotem czy srebrem?“ Znów nikt nie odpowiada. Zniecierpliwiony inspektor woła: „Cóż to, wy nie wiecie, czem Zbawiciel nas zbawił i odkupił?“ Chłopiec pewien wyrywa się wreszcie z odpowiedzią: „Na kredyt!“ Był to syn jakiegoś przemysłowca. Odpowiedź ta wywołała śmiech ogólny, podobno nawet u szanownego inspektora.

— **Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.**

— *Dziennika mód*, pisma dla Polek wychodzącego w Krakowie pod nader staranną i umiejętną redakcją Władysława Sabowskiego, wyszedł nr. 6. i zawiera: Opis rycin (36 drzeworytów mód); — Wincenty Pol przez Gnmowskiego; — Miłość i boleść przez W. Dzieduszyckiego; — Do Moskali, poezja Krasińskiego; — Dymitr Samozwaniec, przez K. K.; — Z pieśni wieczornych Halka, przez W. Bełzę; — Piękność i jej stosunek do hygieny; — Z kraju i ze świata przez Omikrona; — Kronika mody; — Biblioteczka i Logogryf.— W początkowych numerach roku przyszłego *Dziennik mód* rozpocznie druk nader zajmującej powieści Witosława Halka p. t. „Pod wypróchniałym dębem,“ przełożona z czeskiego przez p. Wład. Ordona.

— Henryk Schmidt wydał broszury: „Ks. Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, szkic biograficzno-krytyczny. (Lwów 1873 stron 96.) Jestto przedruk ze *Świtu* i odpowiedź na bezzasadne a ubliżające pamięci Kołłątaja, zarzuty, które mu poczynili L. Siemieński i St. Tarnawski. Druga broszura tegoż autra ma tytuł: „Kilka uwag o sprawie ulepszenia szkół ludowych w kraju naszym. (Lwów 1872.) Cały dochód przeznacza się na oświatę ludu.

— Hrabia Jan Działyński obdarzył znowuż literaturę naszą dziełem znakomitem, wydanem swoim nakładem, mówimy tu o listach Cycerona w tłumaczeniu polskiem, których tom pierwszy wyszedł niedawno w Poznaniu. Tytuł dzieła następny: „Listów Marka Tulliusza Cycerona ksiąg ośmioro, przełożył E. Rykaczewski. Tom pierwszy. Nakładem Biblioteki Kórnickiej. Poznań, drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. W, Leluńskiego) 1873 r. Drugi tom „Listów“ wyjdzie około Wielkiejnocy przyszłego roku. Wydanie „Listów“ równie jest wspaniałe jak wydanie „Mów Cycerona“ nakładem tegoż hr. Jana Działyńskiego. Dzięki jego hojności posiadać będziemy w naszym języku wszystkie dzieła wielkiego mowcy rzymskiego doskonale przełożone przez Rykaczewskiego.

— Wyszła broszura: Dziennik, Czas i Muzeum narodowe w Rapperswyl, przez założyciela tego zakładu“. Zurych 1872. Drukiem J. Kosobudzkiego. Władysław Plater dokładnie obraca w niwecz zarzuty *Czasu* robione muzeum w Rapperswyl. *Czas* czując słabość i bezzasadność swego wystąpienia, nie drukował artykułów prostujących jego błędne twierdzenia, hr. Plater ogłosił je więc w osobnej broszurze.

— W osobnem odbiciu z *Przeglądu Polskiego* wyszła „Antropologia czyli nauka o człowieku i jej stosunek do innych nauk przez dr. Tadeusza Żulińskiego“. W Krakowie w drukarni Leona Paszkowskiego 1872. Rozprawa ta jest pełna oryginalnych a wielce trafnych poglądów na antropologią. Pożądanem byłoby, ażeby uczony autor ogłosił podręcznik o tej tyle dziś znaczenia posiadającej nauce. O ile nam wiadomo, pracuje on już od dawna nad nim. Będzie to dzieło pojęte i przedstawione samodzielnie.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda.

— „Książka czytania i rachunków do użytku początkujących“ ułożył Leopold Sumiński b. Rz. R. stanu i wice-kurator. Odbicie nowe, poprawne i pomnożone. Warszawa. Nakład S. M. Merzbacha 1871.

— „Biblioteka najnowszych podróży. I. Podróż po Ameryce Północnej“ przez Olimpię Audouard, przekład z francuskiego. Warszawa. Skład główny u Gebethnera i Wolffa. 1872.

— „Doktryna.“ Komedja oryginalna w dwóch aktach wierszem przez Adolfa Mostowskiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1872.

— „Z życia awanturnika.“ Obrazki współczesne przez J. I. Kraszewskiego. Poznań. Nakładem *Tygodnika Wielkopolskiego*. 1872.

— „Chemia rolnicza“ przez J. B. Rogojskiego, doktora filozofii i nauk przyrodniczych, b. profesora instytutu Marymontskiego. Nakładem redakcji *Gazety Rolniczej*. Warszawa 1872.

— „G. H. Lewes. Szkice z życia zwierzęcego“ przełożył Artur Popławski. Warszawa. Nakładem redakcji tygodnika *Przyroda i Przemysł*. 1872.

— „W jesieni.“ Komedja w 1 akcie przez Władysława hr. Koziebrodzkiego. We Lwowie. Nakładem Karola Wilda 1872.

— „Dr. L. Kelnera pedagogika w urywkach“ obejmująca sprawy szkoły początkowej i wychowania domowego, opracowana przez Zygmunta Sawczyńskiego. W Krakowie. Nakładem księgarni J. M. Himmelblana 1872.

— „Poezje przez El...y“. Dwa tomy. Kraków. Nakładem księgarni i wydawnictwa „Czytelni ludowej“ A. Nowoleckiego. 1872.

— „Encyklopedja rolnictwa i wiadomości związek z niem mających“ pod redakcją J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskigo i S. Przystańskiego. Warszawa. Główny skład u Gebethnera i Wolffa 1872. Tom I. zeszyt pierwszy.

— „Po nitce do kłębka“ powieść przez Kazimierza Chłędowskiego. Kraków. Nakładem wydawnictwa *Kraju*. 1872.

— „Nauka chodowania pszczół.“ Część I. obejmująca naukę budowy ulów przez Piotra Cnng. Nakładem autora. Warszawa. Skład główny u G. Sennewalda. 1872.

— „Urodzony Jan Dęboróg“ przez Władysława Syrokomlę. Wydanie trzecie Maurycego Orgelbranda. Lipsk. Drukiem F. A. Brockhausa. 1872 roku.

— „Komedyjki dla młodocianego wieku“ ułożone przez J. z N. Z. Warszawa. Nakładem i drukiem Józefa Ungra. 1872.

— „Życie nie jest życiem“, czyli Wielki błąd XIX wieku przez ks. Gaume, protonotarjusza apostolskiego. Przed X. W. M. Warszawa. Nakład Maurycego. Orgelbranda. 1872.

— Widoki „familijne“ powieść Jana Zachariasiewicza. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1872.

— „Gryzoń. Wojewodzic.“ Powieść oryginalna, dwa tomy. Lwów. Nakład wydawnictwa „Biblioteki powieści i Romansów.“ 1872

— „Nowsze teorje gorączki“ zestawił dr. Edward Korczyński. Lekarz ordynujący w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Lwów. 1872. Nakładem redakcji czasopisma „Służba zdrowia.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwow**, d. 19. grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W temperaturze nastąpił zwrot pod każdym względem pożądany. Spadł już śnieg, a w ostatnich dniach mieliśmy dość silny mróz. Dotychczasowa temperatura była niepomyślną dla zasiewów ozimych, w skutek czego na giełdach i targach zbożowych sytnacja nie ustaliła się.

Ruch w handlu towarowym był w ostatnich ośmiu dniach bardzo ożywiony. Mianowicie nadesłano do Galicji z powodu bliskich świąt znaczne zapasy towarów kolonialnych, manufaktów i innych artykułów służących na zaspokojenie potrzeb świątecznych, albo na podarunki noworoczne. — Znacznym był także w ubiegłym tygodniu dowóz cukru z fabryk szląskich i morawskich. Dowieziono razem około 3500 cetn. Znaczne zapasy cukru z fabryk w Tłumaczu i Uściu biskupiem wysyłane bywają na Bukowinę i do księstw Naddunajskich. Pomysł wybudowania kolei żelaznej ze Stanisławowa do Zaleszczyk jest szczęśliwym i przyniósłby nie małe korzyści, gdyby przy wyborze terenu, wykonaniu większych budowli i dostarczeniu pieniędzy zastosowano się ściśle do danych warunków i zasad jak największej oszczędności. Każda kolej żelazna łącząca Galicję z Moskwą może być pewną pięknej przyszłości, gdyż przyczyni się nie mało do rozwoju naszego przemysłu i do rozszerzenia obrotu. — Ruch w handlu spirytusem upada, chociaż w cenach nie zaszła znaczna różnica. Za stopień płacono 57—59 c. Znaczny zapas spirytusu przywieziono z Czech do Galicji. — Cena oleju rzepakowego spadła cokolwiek, gdyż popyt na ten artykuł osłabł. — Popyt na jaja był silny, mianowicie w Prusiech. Znaczną ilość jaj wywieziono do Prus ze stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej. Także i masło było poszukiwane, a cena tego artykułu poszła w górę, gdyż zapasy nie są wystarczające.

Ruch w handlu zbożowym nie przedstawiał w ubiegłym tygodniu żadnej zmiany. Na granicy przywieziono do Nowosielicy, Husiatyna, Podwołoczysk i Brodów około 2600 cet. pszenicy i żyta. Brody najmniejszy miały udział w tym ruchu. W okolicy Brodów ożywi się handel zbożem w skutek otwarcia Kijowsko-brzeskiej kolei żelaznej. Handel zbożem nie może się rozwinąć, gdyż producenci stawiają wysokie warunki. Ale spekulanci mniemają, że pomimo niskich cen producenci niebawem zniewoleni zostaną potrzebami do spieniężenia swoich zapasów. Wywóz zboża do Prus popadł także w zupełną stagnację. Toż samo osłabł przywóz zboża z Moskwy do Galicji, gdy tymczasem z Odessy wysyłane bywają wielkie zapasy do portów południowej Francji.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 12 zł. żyto 180 f. 10 zł., jęczmień 158 f. 6 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. 50 ct. Z powodu słabego dowozu ruch był nieznaczny. **Tarnów**: pszenica 190 f. 11 zł. 50 ct. do 12 zł., żyto 180 f. 8 zł. — 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 6 zł. — 6 zł. 50 c, owies 112 f. 3 zł. Zboże kupowano tylko na komsumcję. **Dębica**: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 112 f. 3 zł. **Rzeszów**: pszenica 190 f. 13 zł., żyto 180 f. 10 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 7 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. 50 c. Ceny były stałe, ruch słaby. **Jarosław**: pszenica 190 f. 11 zł. 20 c. — 12 zł. 20 c. żyto 180 f. 7 zł. 50 c. — 8 zł. 50 c., jęczmień 160 f. 7 zł. do 8 zł., owies 110 f. 3 zł. do 3 zł. 40 c. W handlu zbożowym nastąpiła widoczna stagnacja. **Brody**: pszenica 190 f. 9 zł. 10 c. do 9 zł. 50 c., żyto 180 f. 6 zł. 25 c. — 7 zł., jęczmień 158 f. 5 zł. 10 c. — 5 zł. 25 c., owies 112 f. 3 złr. — 3 zł. 20 c., groch 200 f. 7 zł. 25 c. — 7 zł. 50 c. Ceny były stałe, popyt słaby. Na granicy znajduje się na składzie około 20.000 wozów zboża. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 10 zł. do 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 5 zł. do 5 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 złr. — 5 zł. 30 c., owies 110 f. 3 zł. do 3 zł. 10 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 sztuk wołów.

Wrocław dnia 20. grudnia. (Korosp. *Gaz. Nar.*) Ostatnie dni ubiegłego tygodnia sprowadziły nam 5 stopni mrozu i odtąd tyle śniegu spadło, że już wszystko przybrało zimową postać.

Z Anglii donoszą że i tam nareszcie słoty ustały i suche powietrze z przymrozkiem zapanowało, a rolnicy tamtejsi zamierzają jeszcze o ile możności, przerwane siewy kontynuować. Dowozy targowe w tym kraju ciągle jeszcze bardzo małe były, lecz za to z zagranicy dość znaczna ilość zboża przybywała. Gdy jednak wiedzą, że zima wkrótce te dowozy wstrzyma, usposobienie zawsze utrzymuje się stałe, a zniżenie diskonta angielskiego banku niezawodnie ożywi spekulacją w handlu.

We Francji dowóz na targi znacznie był większy, piękne ziarno pszenicy niezmiennie utrzymało ceny, lecz pośledniejsze w stosunku do przeszłego tygodnia o 1 frc. płacono taniej. W Paryżu jednak mąka znów wyżej notowaną była czego powodem wielkie rzek wylewy, niemniej jak dostawy na termin zakupionej mąki.

W Belgii dowóz na targi dosyć był dobry i sprzedaż łatwa przy niezmiennych cenach. Holandja w głębokiej spoczywa stagnacji, od chwili jak z Moskwy dowozy ustały, ceny jednak dosyć utrzymują się stale.

Nad Renem i w południowych Niemczech, żadnego w przyszłym tygodniu nie było ruchu, a pokup tem był mniejszy, że młynarze z powodu wylewów mleć nie mogą, wskutek czego też ceny ustąpić musiały.

Niemniej środkowe i północne Niemcy pod wpływem tej stagnacji zbożowego handlu w sąsiednich krajach, bardzo mało ożywione były, usposobienie znacznie osłabło, lecz ceny pomimo to utrzymały się stałe. Zresztą i bliskość świąt nie małą odgrywa rolę w tem chwilowem wstrzymaniu ruchu, który może z Nowym rokiem tem większego przybierze życia.

Na ostatniej giełdzie naszej przy stałem usposobieniu notowano 1000 kil. pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc $58\frac{3}{4}$ tal., na grudzień-styczeń $57\frac{3}{4}$ tal., na kwiecień-maj 57 tal.

Targi nasze przy średnim dowozie prawie niezmienne utrzymały ceny, lecz tylko piękne ziarno pszenicy i żyta dobry znalazło pokup. Jęczmień i owies słabiej; groch bez popytu; rzep stale; koniczyna słaby pokup. Notowano:

Pszenica za 100 kilogr. (około 200 f. w. biała 7 — $9\frac{1}{8}$ tal., żółta 7 — $8\frac{1}{2}$ talarów.

Żyto za 100 kilogr. $5\frac{1}{6}$ — $6\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{3}{4}$ — $5\frac{1}{2}$ tal.

Owies za 100 kilogr. $4\frac{1}{6}$ — $4\frac{5}{12}$ tal.

Groch za 100 kilogr. 5 — $5\frac{1}{2}$ tal.

Wyka za 100 kilogr. $4\frac{1}{6}$ — $4\frac{1}{3}$ tal.

Łubin za 100 kilogr. żółty $3\frac{1}{12}$ —$3\frac{1}{3}$ tal., niebieski 3 — $3\frac{1}{4}$ tal.

Rzep za 100 kilogr. $9\frac{1}{12}$ — $10\frac{1}{4}$ tal.

Rzepik za 100 kilgr. 9 — $9\frac{5}{6}$ tal.

Koniczyna za 50 kilogr. (około 100 f. w.) biała $17\frac{1}{2}$ — $21\frac{1}{2}$ tal., czerwona $14\frac{1}{2}$ do $16\frac{1}{2}$ talarów.

Okowita spokojnie za 100 litrów (100 kw. p.) 100% Trall. w miejscu $18\frac{1}{6}$ tal., na grudzień-styczeń i aż do czerwca $18\frac{1}{2}$ talarów.

Banknoty austrjackie $91\frac{1}{4}$ tal. za 150 zł.

Banknoty rosyjsko-polskie $81\frac{3}{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy, Kwilecki, Potocki i spółka. Filia wrocławska.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Towarzystwo angielskich kapitalistów z inicjatywy rodaka naszego pana Piotra Falkenhagena Zaleskiego, zamierzyło w Dreznie założyć, na wzór istniejącego w Warszawie Towarzystwo kredytowe miejskie.

— Nowonabywca Ojcowa wycina lasy okalające tę piękną okolicę. Niedługo i śladu nie zostanie piękności tej naszej Szwajcarji. Toż samo robi w Tatrach Niemiec, który kupił Zakopane od p. Homalacza. Wina takiego spustoszenia spada na rząd, który na nie pozwala, jako też na polskich panów co nie umieją szanować ziemi polskiej i wydają ją w ręce spekulantów cudzoziemskich.

— Czytamy w „Moniteur Universel“: „Ponieważ mówimy o astronomii, uważamy za stosowne donieść o znacznem ulepszeniu telesk pów, zawdzięczanem nie optykowi, ale znakomitemu pisarzowi, poecie polskiemu, Krystynowi Ostrowskiemu. Zależy ono głównie na użyciu reflektora nieulegającego zepsuciu, na miejscu zwierciadeł metalicznych, których używają w konstrukcji tych teleskopów albo lunet, i które mają tę wielką wadę, iż rdzewieją bardzo prędko nawet pod wpływem gazów znajdujących się w atmosferze i wydzielających się z wód oceanu. Zwierciadła p. Ostrowskiego opierają się także kwasom, których działanie nie jest nawet w stanie szkodzić ich polorowi. Co więcej, zmieniając kombinację szkieł, zdołał on otrzymać powiększenia daleko znaczniejsze, zachowując aparatom zwykłe objętości, mogliśmy o tem sądzić własnemi oczyma. Wreszcie, obraz jest zupełnie achromatycznym, co jest rzeczą wielkiej wagi. Niewątpimy, iż postępy tak urzeczywistnione przez poetę-inżyniera, wywrą szczęśliwy wpływ na przyszłe studja naszych astronomów i marynarzy.“

Pastylki piersiowe

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI.

PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle. rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.*

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem).

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piora Mikolasch i w aptekach pp. Beisera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Brodach w apt. p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaiter; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 4563 3—28

L. 1445.
1872.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje **ry**czałtem w rewirze Brzozdowieckim w dziale „Wiśniowiec" drzewostan na sekcji 30½ morgowej.

Jako cenę wywołania postanawia się **kwota** 4500 złr. i 3% dla służby leśnej, jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej kwoty.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej Zakładu hr. Skarbka we Lwowie do 4. stycznia 1873.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w Nadleśnictwie w Mikołajowie i u p. Inspicienta dóbr w Brzozdowcach. 4684 2-2

Raccahout arabskie

p. Delangrenier w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach u p. M. Kullak; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk. 4456 4—12

DOBRA
Słowita i Krzywica,

w powiecie Złoczowskim położone, są z wolnej ręki do sprzedania. 4597 3-3

Bliższą wiadomość udziela adwokat **Warteresiewicz** w Złoczowie.

Liliowe mleko piękności.

A. Maczuskiego Eau de Lys, jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr 50 cent.

A. Maczuskiego Creme de Lys. Skutek tej niezrównanej pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mleka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 60 cent.

A. Maczuskiego Veloutine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jej świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

Do nabycia w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.

we **Lwowie** u **W. Boczkowskiego** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 4704 1—?

Obwieszczenie.

Uwiadamiamy szanownych kontrybuentów powiatu rohatyńskiego, że **budżet powiatowy na rok 1873** wyłożony zostaje od dnia 22. grudnia 1872 w kancelarji naszej do przejrzenia. 2—3

Wydział powiatowy w Rohatynie.

Injection Cadelle

leczy każdy wyciek moczowy, również i upławy w najkrótszym czasie, nie pozostawiając po sobie złych następstw.
Cena 1 zł. 60 ct. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dra Fremonta
Likier regeneracyjny,
środek wypróbowany przeciw osłabieniu siły męzkiej.
Cena 2 zł. za opakowanie pocztą 20 ct.

Dr Fremonta gardien
pasta ochraniająca przeciw zarażeniom wszelkiego rodzaju.
Cena 1 zł. 50 ct. za opakowanie 20 ct.

Dr. Cadelle, lekarz domowy.
dokładna broszurka dla mężczyzn i kobiet, którzy cierpią na impotencje lub pomazania. Taż podaje sposoby wyleczenia się w najkrótszym czasie. 4183 11—12
Cena broszurki 50 ct., za odesłaniem pocztą 60 ct.

We Lwowie do nabycia jedynie w apt. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Najnowsze

materje wełniane i jedwabne
na suknie damskie,
flanelki angielskie, sukienka (drap de dames)
na kostiumy,
rypsy czysto **wełniane** i **jedwabne**
na pokrycia futer,
pledy, szale i **chustki wełniane, dywany, kocyki, kapy** gobelan i rypsowe, **kaftaniki, pończochy** i **skarpetki,**

wielki skład płótna i bielizny stołowej,

chustek do nosa, piki, barchanów, dymek
i wszelkich innych wełnianych towarów,
po cenach umiarkowanych polecają 4515 6 8

J. Pietrosch i Spółka

dawniej
J. L. Singer i Spółka
we Lwowie, przy placu św Ducha l. 11 now.

Galicyjskie
Towarzystwo Parcelacji i Budowy
w Krakowie.

Wypłacać będzie począwszy od 2. stycznia 1873 tytułem zaliczki na dywidendę, za czas od rozpoczęcia swych czynności, to jest od 1. lipca do 31. grudnia 1872

za kupon płatny 1. stycznia 1873 r.

od swych akcyj zakładowych pełnowpłaconych po złr. 100

złr. 2. kr. 50.

Wypłatę tych kuponów uskuteczniać będą:
w **Krakowie** kasa Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie** Filja c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w Warszawie Bank handlowy,
w Wiedniu Wiener Makler-Bank.

4702 2—3 **Dyrekcja.**

SOCIÉTÉ
FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industrieles
VIENNE I. Plankengasse 5, au premier VIENNE.

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velousr, Reps de laine couleurs antiques.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage. 4312 7—26
Entrée libre des magasins.

Dobór materyj na pokrycie mebli, dywany, firanki, roboty haczkowane i drucikowe.
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z gustownym smakiem.
I. Plankengasse 5, na pierwszem piątrze.

Ogromny wybór
KONFEKCJI DAMSKIEJ

t. j. płaszcze, paltociki, katanki, zarzutki, kostiumy, chustki wełniane zagraniczne, szale francuzkie, wełniane materje, flanelki, Drap de Dame, materje jedwabne 4578 3—?

poleca

Magazyn Zygmunta Steif

we Lwowie, naprzeciw Hotelu angielskiego.

Ceny najumiarkowańsze.

DOM HANDLOWY
J. Landau & R. Landau

obejmuje **z dniem 1. stycznia 1873** 4674 2—3

reprezentację Assecurazioni Generali.

Interesowani przeto powinni odtąd kwity premiowe odbierać w kantorze naszgo domu ul. Sykstuska Nr. 630²/₄ (dawny), obok poczty głównej.
Lwów, dnia 19. grudnia 1872.

J. Landau & R. Landau.

Szesnaście złtoych środków,

które cały świat w zdumienie wprawiają, wyłącznie i jedynie tylko od naszego korespondenta pana

ANTONIEGO RIXA,

Wiedeń, Praterstrasse Nr. 16,
otrzymać można.

ZŁOTY BLOND,
nadający wszelkim włosom po ośmiodniowem użyciu piękną złocisto blond anielską barwę. Ten blond niebiański, najbardziej uroczy ze wszystkich jakie sobie wystawić można, nie jest bynajmniej dla włosów szkodliwy i dlatego każdemu może być zalecony. 1 flakon wystarczający na 3 lata kosztuje 1 złr. 48 ct.

Brylantyna
nadająca wąsom i brodzie mocny połysk i sprzyjająca rośnięciu. Puszka 60 ct.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany Płyn adonisowy,
usuwa przy najzupełniejszej gwarancji fabrykanta, w ciągu 8 dni wszelkiego rodzaju wyrzuty na twarzy, piegi, pryszcze, plamy skórne, ślady po ospie, i t. d. Jeżeli środek nie poskutkuje, to pieniądze zwracają się. 1 karton kosztuje tylko 96 ct.

Zęby utrzymać czyste, białe i gładkie, z usunięciem kamienia winnego i przykrego zapachu, może tylko jedyny w Europie środek, a mianowicie:

C. k. wyłącz. uprzyw.
Emalja z perłowej macicy do zębów,
w ciągu 3 minut, pod gwarancją, zęby muszą być czyste i białe. 1 paczka tej emalji kosztuje 95 ct. Przykry zapach ustępuje bezzwłocznie.

Olejek orzechowy,
Antoniego Rixa. Olejek ten wyciskany z zielonych orzechów, każde jasne włosy w krótkim czasie czyni czarnemi 1 flakon 25 ct. **Olejek różowy** 15 ct.

Balsam do włosów,
Wynalazek niezmiernej wagi ustanawiający prawo natury w rośnięciu włosów. **Dr Wackersohn w Londynie** wynalazł **Balsam do włosów,** dokonywający tego co dotąd poczytywane było za niemożebne; sprawia on, że wypadanie włosów natychmiast ustaje, wzmaga ich rośnięcie w sposób nie do uwierzenia i wytwarza na łysych miejscach nowe pełne włosy. a młodym ludziom od lat 17 piękną gęstą brodę. Uprasza się najuprzejmiej publiczność, aby wynalazku tego nie poczytywała za jedno z licznemi szarlatanizmami. Balsam dra Wackersona w oryginalnych słoikach po 2 złr. i 5 złr. 50 ct.

Niezrównanym z swej dobroci
jest **Rixa balsam do kędzierżawienia Eulina;** pod gwarancją, każdy włos w ciągu 5 minut musi się falisto kędzierżawić. 1 flakon balsamu Eulina 95 ct.

Pomada hebanowa do czernienia włosów,
farbuje od razu, **bez żadnych przygotowań wszelkie włosy i trwale** na czarno lub brunatno, nie wala i utrzymuje do 4 miesięcy. 1 pakiet, wystarczający na **6 miesięcy** 1·10

CEBULA do brody,
środek zagwarantowany, aby w ciągu 14 dni na zupełnie łysych miejscach otrzymać pyszną brodę, nawet w 17. roku życia. Jeżeli środek nie poskutkuje pieniądze zwrócą się.

Rixa patentowana paryska woda na plamy,
dla usuwania z każdej materji, bez żadnego jej uszkodzenia i niebezpieczeństwa wszelkiego rodzaju plam. 1 flakon 42 ct.

Maść na odciski,
za pomocą tego środka odciski, pod gwarancją, znikają bez śladu w ciągu 4 dni, ból zaś natychmiast ustaje. 1 pakiet 50 ct.

Papier od podagry i reumatyzmu,
zaledwie możnaby wierzyć jak cudowne skutki ten patentowany środek sprawia; po dwurazowem użyciu, każdy chory czuje ulgę, po 14 zaś dniach następuje zupełne wyzdrowienie. Środek ten jest dlatego tak tani, aby go uczynić dla każdego dostępnym. 1 pakiet 50 ct.

Krople na zęby,
uśmierzają najgwałtowniejszy ból w tejże chwili, leczą wszelkie wadliwości zębów. 1 fl. 60 ct.

Patentowany proszek od potu
dla usunięcia niemiłego pocenia się u nóg, jest bardzo chłodzący i do zdrowia pożyteczny. 1 pakiet 55 ct.

Angielski lakier na skóry
każde obuwie, w lakierze tem zmoczone, staje się podobnem do zupełnie nowo polakierowanego; skóra od tego staje się miększa i dwa razy dłużej trzyma się. 1 flakon 25 ct.

Cement do porcelany
spaja rozbite przedmioty tak mocno i niewidzialnie, iż takowe znowu używać można; przydaje się do szkła, pianki morskiej i t. d. flakon 30 ct.

Powyższych 16 złotych środków jedynie i wyłącznie nabyć można u pana **Antoniego Rixa,** Wiedeń Praterstrasse Nr. 16; takowe za **doskonałe** artykuły, z własnego przekonania najszczerzej każdemu zalecamy. 4186 10—12

Węgorz marynowany. Minogi, Śledzie zawijane, Śledzie marynowane, Śledzie szkockie. Śledzie holenderskie. Sardynki. Sardelki. Moskale. Najwyborniejsze rydze marynowane. Prawdziwy, zupełnie świeży **Kawior astrahański.**

Piwo w butelkach — **Pod Krakowiakiem** — Biały miód turecki

Handel towarów korzennych i delikatesów

PAWŁA GORSKIEGO

we Lwowie, w Rynku l. 9 nowa, dom Arcybiskupi
poleca

Największy wybór po cenach najniższych

CUKRU, KAWY, RYŻU, RUMU bardzo starego, **LIKIERÓW** francuzkich, holenderskich i krajowych, **ROZOLISÓW** z fabryk krajowych i zagranicznych, **MUSZTARDY** francuzkiej i kremskiej, **CZEKOLADY** z najsłynniejszych fabryk, **KAKAO** w proszku, **SERA** szwajcarskiego, ementalskiego, limburgskiego, Strachino, Neuchatelskiego, **OLIWY** prowanckiej całkiem świeżej, **BISZKOTÓW** angielskich do herbaty, **MARONÓW** włoskich, **CYTRYN, POMARAŃCZ, ORZECHÓW** tureckich, **GRZYBÓW, OCTU** astraganowego i jabłkowego, **ŚWIEC** kościelnych, **MILLY, APOLLO** i parafinowych, **MYDŁA** szląskiego czysto ługowego po 30 centów funt, **KROCHMALU, GĄBKI** do mycia, i wszelkich innych artykułów wchodzących w zakres handlu korzennego.

Uwaga. Wszelkie zlecenia Szanownych Gości moich — nie wchodzące w zakres handlu mego, uskuteczniam bezzwłocznie bez wszelkiej pretensji.

4669 3—3

Sprzedaję tylko na wagę wied. — PRAWDZIWA HERBATA CHIŃSKA — Sprzedaję tylko na wagę wied.

Szanownym odbiorcom towarów korzennych za 50 zł. i wyżej za gotówkę, opuszczam stosowny rabat.

Za opakowanie towarów nic nie liczę.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam za zaliczką pocztową.

Upraszam o dokładny adres i podanie ostatniej stacji pocztowej.

Wyśmienita w smaku, prawdziwa bryndza liptawska. Smalec bremski. Salami włoskie etc.

Migdały. Rodzynki. Całkiem świeże figi i daktele. Bardzo słodkie śliwki tureckie. Malaga rodzynki. Gruszki i prunelki. Prawdziwe i jak konfitury słodkie powidła węgierskie.

Wina białe i czerwone w wielkim wyborze, mianowicie: węgierskie, austrjackie. Prawdziwy Budai Jalicza z Pesztu. Fesławskie wina czerwone i białe. Wina reńskie. Madeira. Xeres jako też wina szampańskie. Wina jabłkowe.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 3954 14—24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÊME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała. — **ORIZA-LACTÉ** przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranica, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch i w magaz. galanteryj. p. R. Schwarza, zakładzie i w handlu galanteryjnym p. K. Strzyżowskiego.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.
3986 84—100

Jodo-żelazisty tran z wątroby
J. Serravallo, aptek. w Tryjeście.

Środek skuteczny do odzyskania wycieńczonych po długich słabościach sił, jak również do leczenia słabości systemu gruczołów limfatycznych, szkrofuł, pruchnienie kości, kataru żołądkowego i przeciw słabościom w spodnich częściach ciała.

Łut zawiera w sobie 1 gran jodo-żelaza. — Zadaje się dorosłym 2—4 łyżeczek dziennie, dzieciom połowę.

Główny skład we **Lwowie** *w apt.* **J. Beisera.** 4299 4—6

Bank Lwowski

wpłacony kapitał akcyjny złr. **1,200.000**
wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem po **5** %
„ 14 „ „ „ **6** %
„ 30 „ „ „ **6½** %

8—?

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłacane będą **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu** w wiedeńskim Wechslerbanku, w **Pradze** w pruskim Wechslerbanku, tudzież w **Peszcie** w banku Peszteńskim.

DYREKCJA.

Najstosowniejsze **Podarunki** na **Gwiazdkę** lub **Nowyrok**

są bezsprzecznie efekta loteryjne, które dla posiadaczy mają zawsze swą wartość a przytem jest szansa wygrania losu. Jako korzystne losy są do polecenia:

przez stolicę **Salzburga** emitowane **Losy,** które mają w roku 3 ciągnienia, najbliższe **5. stycznia** z główną wygraną **40.000 złr.**

a przytem gra się **daremnie** w 4. ciągnieniach na główne wygrane **40.000, 15.000, 30.000, 15.000 złr.**

Te losy są teraz do nabycia po cenie 26 zł. bez zobowiązania odkupu,
Podpisany kantor wymiany obowiązuje się wszystkie u niego do 3. stycznia 1873 po cenie 30 zł. kupione losy, po upływie 4. ciągnień a to **od 1. do 5. września 1873** odkupić w zupełnie zapłaconej kwocie.
Oryginalne losy Salzburskie bez tego zobowiązania, odkupuję **po 26** zł. za sztukę. 4489 10—10
Ażeby każdemu ułatwić nabycie tych losów, sprzedają się takowe na spłaty w ratach tylko za zadatkiem **1 złr.** (stempel na zawsze 19 ct.) po cenie 30 złr., i **miesięcznie tylko po 1 złr.,** a po uiszczeniu całej kwoty otrzymuje się cały los na własność. **Podczas wypłat gra się na wszystkie wygrane.**

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. J. C. Sothen, Graben 13.

Losów tych nabyć można u **Fryderyka Schubutha** we **Lwowie,** rynek l. 45.

ZABAWKI DLA DZIECI, GRY TOWARZYSKIE

najtaniej w handlu 4—4
przy ulicy Halickiej p. l. 4
Kamila Strzyżowskiego.

Leśniczy

praktyczny bezżenny, obeznany z manipulacją leśną znajdzie zaraz pomieszczenie w majątku prywatnym w okolicy Przemyśla. Listy frankowane obejmujące krótki bieg życia z wyszczególnieniem odbywanych dotąd obowiązków, z wymienieniem czasu i świadectw poprzednich chlebodawców, uprasza się nadesłać pod adresem: **J. K. Kaczmarski w Krakowie.** 4644 2—3

Kaszel, koklusz, lub niebieski kaszel u dzieci

Natychmiastowe wyleczenie
za pomocą
antispasmodycznego
SYROPU
Oskara Desagi
aptekarza i chemika w Strassburgu w A.

Ten wyborny preparat, o którym mamy pod ręką tysiące świadectw, uzyskał użycie w najznaczniejszych **szpitalach dziecinnych w Niemczech, Francji, Belgji i Szwajcarji.** Cena flaszki wraz z przepisem użycia **1·20.**
Główny skład dla Austrji, Rosji i Włoch
Carl Cron w Manheim.
Wyłączny skład dla **Lwowa** w aptece **J. Piepesa** pod węgierską koroną. Za porozumieniem urządza dalsze składy na prowincji
4198 14—? *Carl Cron.*

Licytacja.

Na dniu 9. stycznia 1873 r. odbędzie się **w Nadwórnie na folwarku gospodarskim** sprzedaż przez publiczną licytację ośm par roboczych wołów, tyleż silnych uprzężnych i młodych koni i kilkanaście rasowych mlecznych krów. 4682 2—3
Bliższa wiadomość na miejscu.

Soeben erschien: 4te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung
Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der med. Facultät in Wien. Preis 2 fl., Francopost 2 fl. 30 kr.

4101 61—100 Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von **Special-Arzt**
Med. Dr. Bisenz,
WIEN, Stadt, Singerstrasse 12.
Tägl. Ordination von 11—1 Uhr und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt — Gegen Postnachnahme wird nichts geschickt.

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
z Iodanem Potasu
Pª J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-St-Paul, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkulom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

Pod „SREBRNĄ GWIAZDĄ“
handel towarów korzennych
F. A. MERRELLA
przy ulicy Halickiej pod l. 21 nową we Lwowie,

Wyśmienite Masło gospodarskie — Bardzo słodkie powidła węg. — Prawdziwa Herbata Chińska. Sprzedaje tylko na wagę wiedeńską. — Prawdziwa Marmolada włoska — Doskonałe drożdże wiedeńskie prasowane

zaopatrzony w **największy zapas najświeższych i doborowych** towarów korzennych i kolonialnych, **kawy, cukru, rumu, win i likworów,** dalej **w świeże marynaty i wszelkie inne delikatesy,** jakoteż i inne w skład handlu korzennego wchodzące, poleca takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zarazem utrzymuje na składzie **Karty** do różnych gier Józefa Glanza w Wiedniu po cenach fabrycznych, tudzież Balsam Vetoriniego, Sehofera, Pagljano, wody do ust **dr. Poppa,** Pastę do zębów, proszki seidlickie prawdziwe **A. Molla,** tegoż wódkę francuzką bardzo skuteczną na reumatyzm, jakoteż mydła i perfumy. Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą lub koleją za zaliczką.

Z szacunkiem
F. A. Merrell.

Proszę uwzględnić. Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję. Przy kupnie towarów za 50 złr. gotówką i wyżej odstawiam takowe franko na wszystkie stacje kolei galicyjskich. Wszelkie inne zlecenia nie tyczące się mego handlu, dla szanownych gości moich, załatwiam bezzwłocznie bez wszelkiej pretensji.
Przy zamówieniach upraszam o wyraźny adres i podanie stacji pocztowej lub kolejowej. 4569 5—?

4600 3—3
Nowości
nakładowe
księgarni **KAROLA WILDA** we Lwowie.

AHN. Kurs praktyczny nauki języka francuskiego bez uczenia się reguł na pamięć. **Wydanie siódme** podług **178** wydania niemieckiego poprawione część I. . . . . . . 60 ct.
Z przesyłką pocztową . . . . 66 ct.
VOGEL Dr. J. Professor W. Halli o CHOLERZE i środkach jej zwalczenia. Poradnik dla wszystkich. (Dla **władz gminnych,** sanitarnych i t. d. oraz dla osób prywatnych). Z niemieckiego przełożył Dr. R . . . . ki . . . . 20 ct.
Z przesyłką pocztową . . . . 22 ct.
Autora „ostatniej ofiary“. ZŁA WRÓŻBA. Powieść. 2 tomy po 244 str. w wielkiej 8ce . . . . 3 złr.

FARBA DO WŁOSÓW JAPOŃSKA Z KANANGI
Przywraca włosom na głowie i na brodzie kolor naturalny.

RIGAUD et Cᵉ
Zabrewetowany od kilku panujących dworów.



8, ULICA VIVIENNE
W PARYŻU

Cecha fabryczna złożona

Ze wszystkich farb dotąd znanych wytwór ten działa z największą szybkością i doskonałością; w jednej chwili przywraca włosom siwym na głowie i na brodzie kolor naturalny zachowując ich połysk i delikatność naturalną. Nieszkodliwa bynajmniej, łatwego użycia ze sposobem użycia w polskim języku dołączonym do każdego flakonu z pomocą którego każda osoba może farbować włosy bez pomocy fryzyera.

Nabyć można we **Lwowie** w składach perfum **R. Schwarca**, pp. **K. Strzyżowskiego** i **Jakóba Beisera**; w **Krakowie** w aptece p. **W. Redyk.** 4753 2—12

F. Wakarecy i Spółka.
Pierwszy specjalny Magazyn koronek, haftów, firanek, towarów białych i konfekcyj

we Lwowie rynek Nr. 36. — **w Krakowie** rynek Nr. 28.

polecają przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia w wielkiem wyborze
Firanki haftowane, tiulowe i wrabiane od 3 do 30 złr.
Kołnierzyki damskie zacząwszy od 4 centów.
Manszety damskie zacząwszy od 10 centów.
Koronkowe kołnierze z rękawkami od 2 złr.
Czepeczki negliżowe od 30 ct.
Kokardy w najnowszych fasonach i kolorach.
Szarfy jedwabne i wełniane, ecossaise, moire i t. p.
Szaliki jedwabne i Créppe de chine.
Pelerynki większe i małe włóczkowe.
Baszliki sukienne od 3 złr. (także dla dzieci).
Woalki koronkowe i szkockie (wełniane).
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Magazyn towarów galanteryjnych i mięszanych
A. STEIFA SYNÓW
we Lwowie,
róg ulicy Jagellońskiej, naprzeciw hotelu angielskiego,

poleca Szanownej Publiczności po cenach najniższych:

Dywany i dywaniki strzyżone angielskie, koce i kocyki krajowe, i zagraniczne każdej wielkości

Buciki, meszty, pantofle letnie i zimowe rozmaitego fasonu i gatunku, męzkie, damskie i dziecinne.

Pledy, szale, szaliki i cachenes wełniane, chustki, baszliki i kamasze damskie włóczkowe, kaftaniki, koszule, kalesony, pończochy, skarpetki flanelowe, trykotowe i bawełniane męzkie damskie i dziecinne, pończochy strzeleckie, krajowe i angielskie.

Rękawiczki męzkie i damskie, glansowane, sarnie, jelonkowe, sukienne z wyrobów krajowych i zagranicznych.

Kufry i kuferki, torby i torebki urządzone i nieurządzone ręczne, torby do przewieszania, rzemienie do pledów męzkie i damskie.

Laski, spicruty, batogi parokonne i poczwórne, deszczochrony jedwabne i wełniane, płaszcze gutaperchowe czarne i białe wiedeńskie i angielskie.

Kapelusze i czapki filcowe, cylindry, czapki sukienne jedwabne i aksamitne i futrzanne najnowszego fasonu z fabryk krajowych i zagranicznych.

Strzelby dubeltówki i rewolwery systemu Lefuszego i Lankastra, dubeltówki, pojedynki i pistolety do kapsli, naboje gotowe i próżne każdego kalibru.

Kołnierzyki i mankiety płócienne i perkalowe, krawatki, szaliki i cachenes męzkie i damskie.

Garniturki, brazletki, medaliony, diademy, grzebienie wysokie i szpilki do włosów stalowe, oksydowane kauczukowe, z talmi złota, bronzowe i szyldkretowe, jako też szpinki i garnitury do koszul w rozmaitych gatunkach. 336 11—11

Wyroby skórzanne, pularesy, pularesiki, portmonetki, woreczki, tytonierki, etuis na cygara i cygareta, etuis na rękawiczki i chusteczki, nesesery i neseserki męzkie i damskie, szkatułki, albumy różnej wielkości i t. p.

Przybory toaletowe grzebienie gęste i rzadkie, rogowe, z słoniowej kości, szyldkretowe i bukszpanowe, szczotki do włosów, do sukien i kapeluszów, szczoteczki do zębów i paznokci.

Mydełka, parfumerje, olejki pomady, wiksatory i różne tysiączne artykuły tu nie wymienione.

Właśnie otrzymaliśmy wielki wybór łyżew „Halefaks“, tak męskich jak i damskich.

Oraz na Święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok otrzymaliśmy ogromny transport rozmaitych towarów, wyrobów francuskich i angielskich.

Zamówienia z prowincji uskutyczniają się natychmiast.

Aprobowane i koncesjonowane przez ministerstwa wielu państw, a przez znakomitości medyczne uznane za skuteczne.

Braci Leder 27441 11—12
balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych.
Cena sztuki 25 ct. w. a. za 4 sztuki w jednym pakiecie 80 ct. w. a.

Ten najnowszy produkt farmacji kosmetyków odszczególnia się mimo swej taniości osobliwie przez swój korzystny skład czystych olejnych i balsamicznych pierwiastków, a ponieważ ograniczono się ściśle na potrzebnej domieszce alkaliów, przeto mydło to w porównaniu ze starszemi i nowszemi tego rodzaju produktami, które są przesycone alkaliami, jest o wiele skuteczniejsze. Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych jest przeto najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popękaną i żółtą skórę na twarzy i rękach i takowe może być jak najlepiej polecone paniom i dzieciom, mającym płeć delikatną do osiągnięcia i zachowania **zdrowej, białej i miękkiej skóry,** bowiem przyczynia się takowe do piękności ciała.

Opakowanie mydła balsamicznego wyrabianego przez braci Leder uskutecznia się w różowych etykietach, opatrzonych czarnym drukiem, a prócz tego każdy pakiecik opatrzony jest ubocznym stemplem. Wyłączna sprzedaż po oryginalnych cenach powyższych powierzoną została we **Lwowie, J. F. Kleina Wdj i Rissler, Zyg. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem **Jakubowi Beiser,** aptek. **Piotrowi Mikolaszowi,** apt, i **J. Pipecsowi** — tudzież w **Białej** p. Edw. Kogler, w **Belzie** p. A. W. Grot, w **Bóbrce** apt. L. Międlicki, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Karol Fr. Popowicz, w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, Karola Chalbązanz apt. w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszyński, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Jassach** p. Michał Neumann w **Kolomyi** apt. K. Laden, **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, w **Krakowie** Józ. Jahn, Wiktor Redyk apt. „pod Barankiem“ Mały Rynek, Józef Trauczyński apt. „pod Gwiazdą“ ulica Florjańska i Jos. Goldwasser na Stradomiu dom Deichesa, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulincach** apt St. Międlicki, w **Nadwórnie** p. L. Dzięhowski, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Sanoku** p. J. Zazewicz, w **Samborze** p. A. Kromer, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt, dawniej Tomanek i apt. Adolf Beitl, w **Serecie** J. Dempniak, w **Suczawie** p. J. Szymonowicz. w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach.** p. Józef Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. Resie Barbag, w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cᴵᴱ APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie *Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault* nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw *rzeżączkom nawet chronicznym, i zadawnionym.* 4558 1—14

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i w apt. p. P. Mikolasch i w apt. pp. Bisera i Ruckara. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka W. Brodach w apt. p. Frauzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaitera. W Warszawie w składach mater. apt. F. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spissa.

Właśnie wyszło
32. wydanie
sławnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz
von **Laurentius.** W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20 letnie doświadczenie) w przypadłościach osłabienia płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni, w **Wiedniu u Carl Pohan, Wollzeile 33.** Cena 2 zł. 40 ct., z przesyłką pocztową 2 zł. 50 ct.

Od naśladowań i wyciągów z tej książki w obrzydłych broszurach pod tytułem „Jugendfreund“, „Selbsterhaltung“ i tym podobne, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego
przez Laurentius,
o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy. 3964 9—12

L. 6.020.
Konkurs.

Na opróżnione od 1. półrocza szkolnego 1873 stypendium roczne 84 złr. z funduszu miasta Drohobycza, przeznaczone dla ucznia akademii realnej i handlowej lwowskiej, lub też szkoły niższej przygotowawczej, rodaka tujejszego bez różnicy wyznania.

Podania wnieść należy z dowodami dobrego postępu, ubóstwa i urodzenia w Drohobyczu przez dotyczące dyrekcje do Zwierzchności miejskiej do końca stycznia 1873. 4655 3—3
Od Zwierzchności gminnej.
Drohobycz dnia 1. grudnia 1872.

L. 4066.
Obwieszczenie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego podaje do powszechnej wiadomości, że stopa procentowa od wszelkich zaliczek na papiery wartościowe podnosi się od dnia 1. stycznia 1873
na 7%.
Lwów, dnia 4. grudnia 1872. 4688 2—3

W składzie P. Mikolasza we Lwowie.

Desynfekcja.

Kwas karbolowy surowy 60%, cetnar 35 zlr. w. a.
4 części kwasu na 100 części wody, służą do desynfekcji płynnych odchodków.
Wapno karbolowe, cetnar 12 złr. w. a.
do posypywania odchodków stałych w kloakach, tranzetach, śmieciowiskach etc.
Siarkan żelaza, cetnar 7 złr. w. a.
6 części rozpuszczone w 100 części wody do desynfekcji tak płynnych jako też stałych odchodków.
Kwas karbolowy czysty, funt 2 złr. w. a.
1 część rozpuszczona w 100 części wody służy do desynfekcji powietrza w miejscach zamkniętych i używa się za pomocą maszynki do rozpylania. 4386 12—12

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i używanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Bank krajowy galicyjski
przy placu Marjackmi
wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję swoją w Brodach
Asygnaty kasowe

5%	z 8	dniowem wypowiedzeniem
5½%	„ 14	„ „
6%	„ 30	„ „
7%	„ 60	„ „

4548 3—?
Dyrekcja.

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.
Obwieszczenie.

Z powodu odbyć się mającej wystawy światowej w Wiedniu, zaprowadzoną będzie **z naszych stacji do Wiednia** z dniem 1. stycznia 1873 r. aż do dalszego postanowienia **zniżona taryfa żywności przy ładunku w całych wagonach.**

Dotyczące taryfy nabyć można w naszych stacjach, jakoteż w podpisanej Dyrekcji ruchu. 4905 3—3

Lwów, w listopadzie 1873.
Dyrekcja ruchu.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla